

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI

Medyczna Szkoła Policealna w Przasnyszu
<https://orcid.org/0000-0002-0167-6454>
wisniewski.krzysztof@zmsp-przasnysz.pl

Kasata konwentu benedyktynów w Pułtusk w 1864 r. oraz dalsze losy zakonników

The 1864 Suppression of the Benedictine Monastery in Pułtusk and the Subsequent History of Its Monks

STRESZCZENIE

Artykuł omawia okoliczności kasaty konwentu benedyktynów w Pułtusk oraz przedstawia dalsze losy zakonników pracujących po kasacie w parafiach archidiecezji warszawskiej i diecezji płockiej.

SŁOWA KLUCZOWE: powstanie styczniowe, kasata, benedyktyni, Pułtusk, diecezja płocka, archidiecezja warszawska, sekularyzacja

ABSTRACT

The article discusses the circumstances surrounding the suppression of the Benedictine monastery in Pułtusk and presents the subsequent history of its monks who later served in the parishes of the Archdiocese of Warsaw and the Diocese of Płock.

KEYWORDS: January Uprising, suppression, Benedictines, Pułtusk, Diocese of Płock, Archdiocese of Warsaw, secularisation

Niepodległościowy ferment, który coraz bardziej ogarniał ziemie Królestwa Polskiego od drugiej połowy lat 50. XIX w., nie ominął także duchowieństwa diecezji płockiej i pułtuskich benedyktynów¹. Głębokie zakonspirowanie struktur państwa podziemnego nie pozwala do dziś na pełną ich rekonstrukcję w powiecie pułtuskim. Niemniej jednak prawdopodobnie główną rolę odegrała w ich tworzeniu młodzież z Pułtuska, absolwenci szkoły powiatowej uczący się w Warszawie². Zaufanie, jakim cieszyli się u byłych wychowanków, czyniło z benedyktynów naturalnych powierników i współkonspiratorów. Zresztą w tym okresie postawa patriotyczna była powszechna wśród pułtuskiego duchowieństwa, m.in. wśród profesorów seminarium duchownego. Ks. prof. Franciszek Szmeiter należał do powiatowego kierownictwa powstania wiosną 1863 r., natomiast ks. prof. Wiktor Lisicki był ostatnim powstańczym naczelnikiem miasta, a po upadku powstania udał się na emigrację³.

Benedyktyni od lat pomagali duszpastersko w wielu parafiach, nie tylko leżących blisko miasta, ale także w tych bardziej odległych⁴. Dawało to możliwość niewzbudzającego podejrzeń podróżowania i pośredniczenia w konspiracyjnych

¹ O postawie duchowieństwa diecezji płockiej podczas powstania styczniowego i samej kasacie zakonów pisali m.in. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915: materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych. Cz. 1, Dawne Królestwo Polskie, t. 2, Diecezje: lubelska z podlaską i płocka*, Sandomierz 1933; M.M. Grzybowski, *Postawa Wincentego Chościak-Popiela, biskupa płockiego, wobec kasaty klasztorów z 1864 r. w jego diecezji*, „Studia Płockie” 1983, nr 11, s. 257–272; tenże, *Duchowieństwo katolickie diecezji płockiej w okresie powstania styczniowego*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, 5, 2013, s. 25–42; J. Ziółek, *Diecezja płocka w latach 1832–1863*, „Studia Płockie” 1975, nr 3, s. 304–306; R. Juskiewicz, *Duchowieństwo diecezji płockiej w powstaniu styczniowym*, „Notatki Płockie” 1982, nr 2–3 (27), s. 22–28; E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983; N. Kassan, *Początkowa faza kasaty klasztorów diecezji płockiej (1864–1865)*, „Studia Płockie”, 2012, nr 40, s. 227–254.

² S. Gądomski, *Powstanie styczniowe w powiecie pułtuskim*, Pułtusk 1989, s. 3. J. Szczepański, *Pułtuska szkoła w dobie narodowego ucisku i rusyfikacji*, w: *Dzieje Gimnazjum i Liceum im. Piotra Skargi w Pułtusku*, red. D. Ciok, A. Kociszewski, J. Szczepański, Ciechanów–Pułtusk 1991, s. 114–115. Przypomnieć tu trzeba również postać Rafała Krajewskiego pochodzącego z Łepic koło Pułtuska i ucznia szkoły pułtuskiej – Dyrektora Wydziału Spraw Wewnętrznych w powstańczym Rządzie Narodowym, który wraz z Romualdem Trauguttem i innymi został stracony na stokach warszawskiej Cytadeli.

³ S. Gądomski, J. Szczepański, *Wykaz uczestników powstania styczniowego z powiatu pułtuskiego*, w: *Powstanie styczniowe w powiecie pułtuskim*, red. J. Szczepański, Warszawa–Pułtusk 1994, s. 73 i 80.

⁴ K. Wiśniewski, *Między powstaniami. Benedyktyni pułtuscy w latach 1832–1864*, w: *Życie zakonne w Królestwie Polskim w latach 1832–1864. Polityka caratu – kasaty – represje*, red. Ks. W. Graczyk, J. Marszalska, Kraków 2015, s. 195–197. Szerzej o dziejach konwentu zob. K. Wiśniewski, *Z dziejów konwentu benedyktynów w Pułtusku w latach 1781–1864*, w: *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 6, Pułtusk 2005.

kontaktach. O to też chyba podejrzewali ich Rosjanie. W dniu 21 grudnia 1863 r. konsystorz pułtuski donosił biskupowi płockiemu Wincentemu Chościak-Popielowi: „Zakonnicy z klasztoru m. Pułtуска wzywani, aby się udali na prowincję z pomocą obsługi parafialnej, nie mogą zadość uczynić poleceniom władzy duch., bo oficerowie, przeznaczeni do wizowania paszportów, odmawiają wizy na paszportach tymże wydawanym i przez to pozbawiają niektóre parafie i lud, że nie mają zupełnie należnej im usługi religijnej, a szczególnie te, których plebani, będąc w wieku i słabością złożeni, potrzebują pomocników”⁵.

Z powodu licznych aresztowań księży diecezjalnych zaangażowanych w działalność powstańczą benedyktyni zostali zmuszeni do ich zastąpienia i formalnej pracy w parafiach diecezji płockiej. W 1863 r. administratorem parafii Dąbrowa w dekanacie bieżuńskim został o. Arnulf Kwiatkowski, wikariuszem w parafii Maków został w tym samym roku o. Hilary Leśniewski, a w 1864 r. o. Bernard Pierzchalski objął funkcje wikariusza w swojej rodzinnej parafii Janowiec⁶. W wypadku tego ostatniego mamy prawdopodobnie do czynienia z próbą swego rodzaju „zejścia z oczu” władzom rosyjskim, którym naraził się wygłaszaniem w Pułtusk „podburzających kazań”, będąc w latach 1861–1863 kaznodzieją konwentu⁷.

Zakonna klauzura sprzyjała również innym działaniom konspiracyjnym. Po upadku powstania Tymczasowa Komisja Śledcza największą liczbę mnichów oskarżyła o przechowywanie kasy powstańczej, która najprawdopodobniej znajdowała się właśnie w pułtuskim klasztorze, tuż pod nosem komendy wojska rosyjskiego. Taki zarzut postawiono: Emilianowi Borzuchowskiemu, Benedyktowi Kęsickiemu, Julianowi Leśniewskiemu, Leonardowi Wiśniewskiemu, Ignacemu Wielgolaskiemu, Antoniemu Wróblewskiemu⁸. Zarzut ukrycia przed władzami ponad 11 tys. powstańczych rubli usłyszał przeor Ludwik Borkowski⁹.

Wspomniany już o. Bernard Pierzchalski oskarżony został o głoszenie podburzających kazań, a o. Placyd Podgórski o odwiedzanie okolicznych wsi i odprawia-

⁵ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, dz. cyt., s. 524.

⁶ ADP Akta dotyczące supresji zakonów w diecezji płockiej 1864–1865, sygn. 32, s. 91–94, 171, 506.

⁷ *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX wieku*, oprac. H. Dylągowa et al., Lublin 1976, s. 96.

⁸ Tamże. Dwóch ostatnich zaliczono niesłusznie do benedyktynów, gdyż byli to księża świeccy: I. Wielgolaski był profesorem pułtuskiego seminarium i proboszczem w Makowie, natomiast A. Wróblewski wikariuszem w Zegrzu, a potem w Makowie. Świadczy to jednak o ścisłych kontaktach między benedyktynami a duchowieństwem diecezjalnym.

⁹ S. Gadowski, J. Szczepański, *Wykaz uczestników powstania*, s. 67; B. Gilejko, *Pułtusk w walkach narodo-wo-wyzwoleńczych do roku 1905*, w: *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 1, Warszawa 1968, s. 180.

nie nabożeństw za poległych powstańców¹⁰, za co został aresztowany przez władze wojskowe w 1863 r. i osadzony w więzieniu w Pułtusku (prawdopodobnie wypuszczono go w 1864 r.)¹¹.

Najbardziej w ruch powstańczy zaangażował się jeden z młodszych mnichów, chóralista o. Feliks Ambroży Rostkowski (1836–1863). Pułtuską Szkołę Powiatową ukończył w 1855 r., w tym samym roku wstąpił do zakonu i został wyświęcony na kapłana w 1861 r. „Po przyjęciu godności kapłańskiej skuteczniej jeszcze wpływał na lud, ciągle między nim apostołując, słowem był on jego przyjacielem i niejako apostołem narodowym. Od wszystkich stanów i wyznań powszechnie kochany i szanowany. Na początku ruchu narodowego, pracę swą organizacyjną między ludem z wielką gorliwością prowadził, słowem był jednym z najczynniejszych. We wszystkich zanarwiańskich oddziałach mężnie występował jako kapłan i żołnierz”¹².

Pełnił funkcję kapelana w oddziale powstańczym Jakuba Jasińskiego. W bitwie pod Nagoszewem 3 czerwca 1863 r. o. Rostkowski, „stanąwszy na czele ludu z krzyżem i kosą w rękę, trafnie przemówiwszy do kosynierów, przeszło milę goniąc i bijąc na wszystkie strony Moskwę, świętną wygraną na stronę naszą przechylił. W tej to bitwie będąc ciągle na przodzie walczących, trafiony dwiema kulami, poległ bohaterską i męczeńską śmiercią”¹³. Nie wiadomo, na ile opis jego ostatnich chwil odpowiada prawdzie, a na ile ma charakter propagandowy, w każdym razie okoliczności śmierci są prawdopodobne. Według wytycznych Rządu Narodowego kapelani oddziałów powstańczych „w czasie boju znajdować się winni z krzyżem

¹⁰ Tamże, s. 96–97.

¹¹ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, dz. cyt. s. 594; J. Ziółek, *Diecezja płocka dz. cyt.*, s. 306; K. Bulak, Ks. Walenty Placyd Podgórski jako jeden z filarów powstawania parafii pw. św. Anny w Dąbrówce k. Ostrołęki, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2025, t. 39, s. 58 informuje, że o. Podgórski „powrócił (...) z syberyjskiej zsyłki za udział w powstaniu styczniowym”, nie podając jednak źródła tej informacji. Najbliższy przypis odsyła do pracy J. Szczepańskiego, *Powstanie styczniowe na Mazowszu*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 25, 2013, s. 68 – brak tu jednak wzmianki o przebywaniu o. Podgórskiego na Syberii. Pierwsze lata po kasacie o. Podgórski spędził w parafiach Wieliszewo i Kaski, a potem wrócił do diecezji plockiej.

¹² „Dziennik Poznański” 11 września 1863, nr 206, s. 2.

¹³ Tamże. Z. Chądzyński, *Wspomnienia powstańca z lat 1861–1863*, Warszawa 1963, s. 105 pisał: „Ksiądz Rostkowski, benedyktyn z Pułtuska, ze znaczną częścią kosynierów wpadł do wsi Nagoszewa, do której się byli zrejerowali Moskale, i przy udziale miejscowych mieszkańców stodoły i chałupy z znajdującymi się w nich Moskalami zapalił. Prawdziwą rzeź przerwał generał Toll z nowym oddziałem przybywszy i zniewoliwszy naszych do cofnięcia się”. Co ciekawe, w Elenchusie diecezji plockiej na rok 1864 (*Catalogi et elenchi universi cleri dioecesis plocensis*, t. 3 (1853–1875), wyd. M.M. Grzybowski, Płock 2015, s. 366) wymieniono Ambrożego Rostkowskiego jako zmarłego 15 marca 1863 r. Być może benedyktyni, chcąc uniknąć przykrych konsekwencji, podali fałszywą datę jego śmierci (może to data opuszczenia klasztoru i przyłączenia się do oddziału).

przy szeregach i swym przykładem zachęcać do wytrwałości i męstwa”¹⁴. Poważne potraktowanie tych zaleceń oznaczało *de facto* obecność księdza na pierwszej linii walk, w tym podczas szturmów.

Część benedyktynów, zwłaszcza młodszych zakonników, spodziewała się represji ze strony Rosjan, stąd też prosiła biskupa Chościak-Popieła o zgodę na ich przejście na parafie świeckie. Mimo to biskup znalazł „dosyć dobrej woli i między młodymi” mnichami i widział szansę na ożywienie zgromadzenia, ale wkrótce stało się to niemożliwe¹⁵.

W świetle przytoczonych wyżej faktów nie może dziwić, że pułtuski klasztor został w myśl art. 2 ukazu carskiego z 8 listopada 1864 r. uznany za biorący „jawni i udowodniony udział w buntowniczych działaniach przeciwko Rządowi” i został przeznaczony do kasaty. Do równie buntowniczych klasztorów zaliczono jeszcze w diecezji płockiej: bernardynów w Ostrołęce, Skępem i Przasnyszu oraz reformatów w Żurominie i Płocku. Pozostałe klasztory podzielono na trzy grupy: „zniesione”, czyli takie, w których było mniej niż 8 zakonników (też do natychmiastowej likwidacji, np. reformaci w Pułtusk), „nieetatowe” (liczące więcej niż 8 osób, ale bez prawa przyjmowania do nowicjatu i automatycznie likwidowane po spadku poniżej 8 osób) oraz „etatowe”, czyli takie, który mogły nadal funkcjonować. W diecezji płockiej były to tylko klasztory kapucynów w Oborach i karmelitów w Zakroczymiu¹⁶.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, z 27 na 28 listopada 1864 r., wojsko rosyjskie otoczyło klasztor, zbudzonym mnichom odczytano dekret kasacyjny. Biskup płocki pisał: „szczegóły, które opowiadali o wywiezieniu tych starców, były rozdzierające: zbudzeni w nocy, pojąć nie mogli, co się dzieje. Nie mogli poznajdować futer, ani rzeczy najpotrzebniejszych”¹⁷. Potwierdza to list proboszcza różańskiego ks. Adama Rzańskiego, który informował konsystorz pułtuski 9 grudnia, że odwiedził go dymisjonowany oficer wojsk rosyjskich, a zarazem brat pułtuskiego benedyktyna Anzelma Białobrzeskiego i „powiedział mi, że w nocy przebudzony, przelęknięty jego brat Anzelm nie mógł dobrze zrozumieć ukazu Najjaśniejszego pana, nie był w stanie nad tem się zastanowić, później dopiero wyraził się, że chce pozostać w Kraju i życzy sobie zamieszkać w Różanie”¹⁸.

¹⁴ Cyt. za: J. Kołota, *Uprawnienia i obowiązki duszpasterzy wojskowych jako przejaw znaczenia i roli duchowieństwa w Wojsku Polskim od pierwszego rozbioru do podpisania traktatu ryskiego 18 marca 1921 roku*, „Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 2019, t. 14, nr 16, s. 108.

¹⁵ W. Chościak-Popiel, *Pamiętniki*, wyd. J. Urban, t. 1, Kraków 1915, s. 199.

¹⁶ Szerzej o tym zob. N. Kassar, *Początkowa faza kasaty...*, dz. cyt., s. 229–231.

¹⁷ W. Chościak-Popiel, *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 219.

¹⁸ ADP Akta dotyczące supresji zakonów w diecezji płockiej 1864–1865, sygn. 32, s. 153–154.

Około godziny 5 rano zakonników załadowano na wozy, które, otoczone woj-
skiem, wyruszyły w stronę Warszawy, do klasztoru kamedułów na Bielanach¹⁹. W Puł-
tusk „lud płakał, a wieśniacy przychodzili po radę, czy mają iść do Warszawy prosić
o wrócenie zakonników. Wiedziałem, że się to na nic nie przyda, ale się cieszył, że
przynajmniej będzie taki akt uznania za nimi czyniony” – zapisał biskup Chościak-
-Popiel²⁰.

Skład konwentu w momencie kasaty przedstawiał się następująco²¹:

1. Opat Ambroży Prusiński,
2. Przeor Ludwik Borkowski,
3. Podprzeorzy Arnulf Kwiatkowski, administrator parafii Dąbrowa,
4. Idzi Siennicki,
5. Maury Łazowski,
6. Leonard Wiśniewski,
7. Mistrz nowicjatu Emilian Borzuchowski,
8. Anzelm Białobrzewski,
9. Prowizor Romuald Batogowski,
10. Sekretarz Benedykt Kęsicki,
11. Leander Stupnicki, administrator parafii Sulerzyż,
12. Kaznodzieja Bernard Pierzchalski, wikariusz w Janowcu,
13. Kaznodzieja Hilary Leśniewski, wikariusz w Makowie,
14. Chóralista Placyd Podgórski,
15. Kaznodzieja Stanisław Gogolewski,
16. Chóralista Wojciech Roman,
17. Chóralista Wincenty Pawłowski,
18. Frater laicus Izydor Bączek.

Zatrzymajmy się na chwilę przy tej grupie zakonników. Średnia wieku benedyk-
tynów wynosiła w 1864 r. nieco ponad 44 i pół roku, trudno więc mówić o groźbie ze-
starzenia się i wymarcia konwentu. W większości wywodzili się z grona drobnej mazo-
wieckiej szlachty (10 z 17 kapłanów), pochodzenia mieszczańskiego było 4 mnichów,
jeden był synem wiejskiego organisty, o dwóch nie ma pewnych informacji. Pochodzili
głównie z ziem północnego Mazowsza²². Operując współczesnymi jednostkami admi-

¹⁹ M.M. Grzybowski, *Postawa Wincentego Chościak-Popiela*, dz. cyt., s. 260.

²⁰ W. Chościak-Popiel, *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 222.

²¹ *Catalogi et elenchi*, dz. cyt., s. 357.

²² Mowa o historycznych granicach Mazowsza, pomijam współczesne podziały administracyjne na szcze-
blu wojewódzkim. Z wyjątkiem o. Wiśniewskiego, który urodził się w Lidzbarku Welskim, pozostali
przyszli na świat na historycznym Mazowszu.

nistracyjnymi szczebla powiatowego, możemy stwierdzić, że pochodzili z powiatów: makowskiego (czterech mnichów), ciechanowskiego, przasnyskiego, wysokomazowieckiego (po dwóch) oraz po jednym z powiatów: pułtuskiego, mławskiego, nidzickiego, działdowskiego, a także po jednym z Warszawy i Łomży²³. Zatem niemal połowa składu osobowego benedyktynów wywodziła się ze zwartego obszaru utworzonego przez trzy sąsiadujące ze sobą powiaty: makowski, przasnyski i ciechanowski.

Był to przekrój społeczny i geograficzny odpowiadający w dużym stopniu pochodzeniu uczniów pułtuskiej szkoły²⁴. Przypomnijmy, że do 1833 r. benedyktyni prowadzili Szkołę Wojewódzką w Pułtusk²⁵, a po jej odebraniu im nadal zachowali duży wpływ na uczniów poprzez fakt, że szkoła mieściła się w tym samym budynku co klasztor, zakonnicy byli katechetami i nauczycielami, ponadto uczniowie codziennie uczestniczyli we mszy św. w kościele benedyktynów²⁶. Nie dysponujemy kompletnymi informacjami na temat wykształcenia, jakie uzyskali mnisi przed wstąpieniem do nowicjatu, ale w wypadku tych, o których mamy tego typu dane, wiadomo, że ukończyli właśnie szkołę w Pułtusk, która, jak wiele na to wskazuje, stanowiła w tym okresie główną bazę rekrutacyjną do konwentu.

Pochodzenie społeczne nie miało znaczenia w karierze duchownej, o czym świadczy chociażby fakt, że dwa najwyższe urzędy w konwencie, opata i przeora, pełnili w 1864 r. mieszczenie: o. Prusinowski i o. Borkowski, notabene obaj pochodzący z Chorzel. Można przypuszczać, że to przykład o 12 lat starszego o. Prusinowskiego wpłynął na decyzję młodszego kolegi o wstąpieniu do benedyktynów. Podobna sytuacja zaistniała zapewne w wypadku o. Łazowskiego (ur. 1804 r.) i o. Batogowskiego (ur. 1820 r.), którzy obaj urodzili się w wiosce Batogowo Biernaty w parafii Gąsewo.

Rankiem 28 listopada 1864 r. wywieziono wszystkich benedyktynów, w Pułtusk pozostawiono tylko schorowanego o. Leonarda Wiśniewskiego, który jako wikariusz miał zarządzać kościołem i odprawiać w nim nabożeństwa. Wywózki uniknął również o. Leander Stupnicki, który akurat przebywał w administrowanej przez siebie parafii Sulerzyż i o. Bernard Pierzchalski, wikariusz w Janowcu. Pecha miał administrator parafii Dąbrowa o. Arnulf Kwiatkowski, który akurat w niedzielę wieczorem 27 listopada

²³ W przypadku o. Podgórskiego brak danych o miejscu jego pochodzenia.

²⁴ Dysponujemy dokładnymi danymi z roku szkolnego 1821/1822. Z drobnej i średniej szlachty wywodziło się aż 80,2% wszystkich uczniów, 16% miało pochodzenie mieszczańskie i 3,8% uczniów chłopskie – zob. R. Gerber, *Szkoła Wojewódzka Księża Benedyktynów w Pułtusk*, w: *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 2, Warszawa 1975, s. 170–176.

²⁵ K. Wiśniewski, *Szkolnictwo benedyktyńskie w Pułtusk w latach 1781–1833*, „*Nasza Przyszłość*”, t. 117, 2012, s. 205–214. Z roku szkolnego 1821/1822 dysponujemy dokładnymi informacjami na temat pochodzenia społecznego i terytorialnego uczniów. Zob. przypis 24.

²⁶ Tenże, *Między powstaniem*, dz. cyt., s. 194.

przyjechał do swojego klasztoru²⁷. Nie wiadomo, czy w klasztorze znajdował się najmłodszy mnich Wincenty Pawłowski, który był w tym czasie alumnem w Akademii Duchownej w Warszawie²⁸.

Na początku stycznia do klasztoru pułtuskiego przybyli delegaci wyznaczeni do przejmowania majątku pobenedyktyńskiego: ze strony skarbu Teofil Wenderlich, rachmistrz sekcji dóbr, i ze strony władzy administracyjnej Szymon Powichrowski, naczelnik oddziału rachuby²⁹. Na miejscu dołączyli do nich: ks. Wielgolawski, Jaskłowski, nieznanym z nazwiska podpułkownik rosyjski oraz wikariusz kościoła ks. Leonard Wiśniewski.

W pierwszej kolejności, 5 stycznia 1865 r., zostały spisane zapasy żywności w spiżarni i piwnicach klasztoru. Wartość zapasów oszacowali biegli, pułtuscy kupcy Józef Pętkowski i Ludwik Hasselberg, a ich ustalenia zatwierdzili delegaci. Ci sami biegli dokonali 27 stycznia wyceny wszelkich ruchomości i sprzętów domowych znajdujących się w klasztorze. Tego samego dnia delegaci spisali ruchomości kościoła. W dniu 28 stycznia sporządzono sumaryczny spis ksiąg należących do benedyktynów. Sporządzono wówczas także opis kościoła i klasztoru, a także wykazy ogrodzeń i ogrodów owocowych i warzywnych³⁰.

Ostatecznie skarb państwa przejął gmach poklasztorny (wraz z placami przy klasztorze), który oddano na potrzeby szkoły, natomiast kościół pw. św. Piotra i Pawła i otaczające go tereny przeszły na własność parafii św. Mateusza.

Tymczasem zakonnicy wywiezieni do kamedułów na podwarszawskie Bielany przebywali tam w dość trudnych warunkach. Opat o. Ambroży Prusiński informował biskupa płockiego 23 grudnia 1864 r., że brakuje lekarstw dla chorych mnichów i są tu „pozbawieni wszelkich środków utrzymania, iż żywność mamy tylko z łaski tutejszego przełożonego, a ze strony rządu, prócz 10. rubli, nie mamy żadnego wsparcia, tem samem niedostatek czuć się nam daje coraz dokuczliwiej, tak w jedzeniu, jak również w niektórych potrzebach, ubraniu, bo raz, żeśmy nie mieli czasu zabrać wszystkich swoich rzeczy z Pułtusa, po wtóre, że tu zostajemy pod władzą wojskową, nie wolno nam nigdzie wyjechać”. Zapytani przez dozorującego ich pułkownika rosyjskiego, dokąd pragną się udać, benedyktyni jednogłośnie zadeklarowali powrót do diecezji płockiej i oddanie się do dyspozycji biskupa, ewentualnie prosili o zgodę na zamieszkanie przy swoich rodzinach, które boleśnie odczuwały wywiezienie zakonników³¹.

²⁷ ADP, Akta dotyczące supresji zakonów w diecezji płockiej 1864–1865, sygn. 32, s. 31.

²⁸ Tamże, s. 507.

²⁹ N. Kassan, *Początkowa faza kasaty*, dz. cyt., s. 233.

³⁰ Powyższe spisy inwentarzowe publikuje K. Wiśniewski, *Kościół pw. św. św. Piotra i Pawła Apostołów oraz inne zabudowania jezuickie i benedyktyńskie w Pułtusku (inwentarze z lat 1781–1882 oraz dokumentacja fotograficzna)*, „*Hereditas Monasteriorum*” 2014, nr 5, s. 107–159.

³¹ ADP Akta dotyczące supresji zakonów w diecezji płockiej 1864–1865, sygn. 32, s. 345–346, 363.

Maciej Batogowski, zamieszkały we wsi Budzyno Walendzięta koło Makowa, ojciec mnicha Romualda, prosił 5 grudnia biskupa płockiego o sprowadzenie z powrotem syna do Pułtuska lub też o przydzielenie go do którejś z pobliskich parafii. Tłumaaczył, że syn jest niezbędny do opieki nad rodziną, a on sam jest osiemdziesięcioletnim starcem i kaleką. „Tym więc sposobem osłodzone będą ostatnie dni życia mego i błogo mi będzie zamknąć oczy przy jego boku”³².

Powrotu benedyktynów chciało również duchowieństwo diecezjalne, zwłaszcza z Pułtuska, które najboleśniej odczuło brak pomocy benedyktynów w codziennej pracy duszpasterskiej. Już 6 grudnia konsystorz pułtuski zwracał się do biskupa płockiego o wyjednanie powrotu do Pułtuska: o. E. Borzuchowskiego jako kapelana sióstr szarytek, oo. Batogowskiego, Kęsickiego, Pierzchalskiego, Gogolewskiego i Romana jako pomagających w obowiązkach duszpasterskich w okolicznych parafiach i nauczających religii w Szkole Elementarnej i Rzemieślniczej oraz o. Leśniewskiego jako wikariusza w Makowie³³.

Dnia 9 grudnia biskup zwracał się do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z prośbą o powrót m.in. do parafii w Dąbrowie jej administratora o. Arnulfa Kwiatkowskiego, który niejako „przypadkowo” został wywieziony na Bielany³⁴.

Biskup Chościak-Popiel, chcąc polepszyć dolę zakonników z przepełnionych „etatowych” klasztorów w Oborach (zwieziono tu dodatkowo 42 kapucynów z 8 innych klasztorów) i Zakroczymiu (25 nowych karmelitów z Warszawy), 12 grudnia zwrócił się do księży parafialnych o pomoc materialną dla zakonników oraz o przyjmowanie ich na wikariuszy w tych 31 parafiach, w których ich brakowało³⁵. Największą jednak popularnością cieszyli się wśród proboszczów nie kapucyni i karmelici, lecz benedyktyni. Doceniano ich wysokie kwalifikacje, wykształcenie i dotychczasową pracę duszpasterską w parafiach, w grę wchodziły również w wielu wypadkach osobiste więzi przyjaźni. Już 12 grudnia proboszcz różański ks. Adam Rząsiński prosił konsystorz pułtuski o przydzielenie o. Anzelma Białobrzeskiego, prawdopodobnie wywodzącego się z tej parafii, który już wcześniej „regularnie” mu pomagał³⁶. Dzień później proboszcz ostrowski ks. Leon Krzyczkowski prosił o nominację na wikariusza swej parafii o. Benedykta Kęsickiego, nadmieniał zarazem, że od wielu lat „już to za zezwoleniem swych przełożonych, już też z rozporządzeń Prześwietnego Konsystorza, był mi wielokrotnie pomocą w obowiązkach parafialnych, tak tu w Ostrowi, jako też dawniej w Pokrzywnicy”³⁷.

³² Tamże, s. 283–284.

³³ Tamże, s. 23–25.

³⁴ Tamże, s. 31.

³⁵ N. Kassan, *Początkowa faza kasaty*, dz. cyt., s. 243–245.

³⁶ ADP Akta dotyczące supresji zakonów w diecezji płockiej 1864–1865, sygn. 32, s. 153.

³⁷ Tamże, s. 151.

Podobne prośby wystosowali proboszczowie innych parafii:

Ks. Piotr Gutowski, proboszcz w Krzynowłodze Małej, prosił 14 grudnia o o. Bernarda Pierchalskiego, wikariusza w Janowcu, który jak wynika ze słów ks. Gutowskiego, aktualnie pomaga mu w Krzynowłodze i zgadza się na przeniesienie do tej parafii³⁸.

Proboszcz sieluński ks. Aleksander Budny chciał na wikariusza tej parafii o. Wojciecha Romana (14 grudnia)³⁹.

Kanonik lubelski i pułtuski, sędzia surogat pułtuski i kurat w Gąsewie Franciszek Grabowski, spełniając prośbę Macieja Batogowskiego, zwracał się 2 stycznia 1865 r. o przydzielenie mu o. Romualda Batogowskiego⁴⁰.

Ks. Tomasz Gogolewski z Czyżewa prosił 4 stycznia o swego brata, benedyktyna o. Stanisława⁴¹.

Proboszcz serocki, były benedyktyn sekularyzowany w 1833 r., Hieronim Kwasiborski informował 5 stycznia, że dostał wczoraj list od swego starego znajomego przeora Ludwika Borkowskiego, że chciałby zamieszkać w Serocku i w pełni popierał tę prośbę⁴².

Proboszcz pniewski Franciszek Orłowski 7 stycznia pisał do konsystorza, że już wcześniej korespondował z o. Maurym Łazowskim przebywającym na Bielanych i chętnie powitałby go w swej parafii „jako z dobrej strony mi znanego, zwłaszcza iż położenie XX Benedyktynów w klasztorze obcym może jest krytyczniejsze jak kapucynów i karmelitów, a wzajemne zaufanie pomiędzy przyszłymi współpracownikami i dana obietnica na jakieś zasługują względy”⁴³.

Proboszcz parafii Rosochate Florian Drewnowski prosił o reformatę pochodzącego z tejże parafii, a gdyby nie było to możliwe, to o Wojciecha Romana, „również znanego mi dobrze”⁴⁴.

Wreszcie 14 lutego dziekan wyszkowski, kanonik kalski i proboszcz parafii Barcice Julian Piętka informował biskupa płockiego, że zaprosił do swej parafii na rezydencję opata Ambrożego Prusińskiego⁴⁵.

³⁸ Tamże, s. 173.

³⁹ Tamże, s. 217.

⁴⁰ Tamże, s. 369.

⁴¹ Tamże, s. 499.

⁴² Tamże, s. 417.

⁴³ Tamże, s. 421.

⁴⁴ Tamże, s. 985.

⁴⁵ Tamże, s. 835.

Prośbę o powrót swego katechety o. Wojciecha Romana skierowali również bezpośrednio do księcia Władimira Czerkaskiego, dyrektora głównego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, odpowiedzialnego za realizację ukazu o kasacie, uczniowie Szkoły Rzemieślniczo-Niedzielnej w Pułtusk. Wyraźnie poruszony tą śmiałością Czerkaski zażądał 16 stycznia od biskupa Chościak-Popieła, aby jak najrychlej, jeżeli jeszcze tego nie uczynił, mianował tam na katechetę jednego z księży świeckich. Informował także, że powrót o. Wojciecha Romana jest niemożliwy, bo „tenże zakonnik należy obecnie do innej diecezji”⁴⁶.

I rzeczywiście, większość zakonników nigdy nie powróciła do diecezji płockiej. Udało się to o. Arnulfowi Kwiatkowskiemu, administratorowi parafii Dąbrowa, na którego powrót zgodził się Czerkaski 13 stycznia 1865 r., ale zastrzegając, że jest to zgoda tymczasowa, a biskup płocki musi jak najszybciej znaleźć na jego miejsce księdza świeckiego⁴⁷. Biskup nie mógł znaleźć odpowiedniego kandydata i o. Kwiatkowski na stałe zasilił szeregi duchowieństwa diecezji. Władze zgodziły się także na powrót do diecezji starego opata o. Ambrożego Prusińskiego, który zamieszkał u swego byłego ucznia, kanonika Juliana Piętki w Barcicach nad Bugiem. Na utrzymanie wyznaczono mu pensję w wysokości 800 złp. rocznie⁴⁸.

Już trzy miesiące po zamieszkaniu w Barcicach, 8 maja 1865 r., odbył się tam jubileusz 50-lecia kapłaństwa opata Prusinowskiego, na którym zjawił się biskup Chościak-Popiel. Jubilat odprawił mszę sekundycję, celebrując pontyfikalnie, a biskup „ustąpił szanownemu jubilatowi w czasie celebry wszystkich przywilejów, wyjąwszy jurisdictionis. Po udzieleniu benedykcji przy końcu mszy św. w pontyfikaljach, ks. Opat dopełnił ceremonii wkładania rąk, rozpoczynając takową od JEks. [biskupa], przyczem miało miejsce między czcigodnym jubilatem a ks. biskupem wzajemne osculum pacis. (...) Tak wysoka godność bynajmniej nie wpłynęła na zmianę życia ks. Prusińskiego: odznacza się jak przedtem wielką prostodusznością i przystępnością. Dzisiaj liczy sobie ks. Opat przeszło 70 lat, ale jeszcze pełen życia i czerstwości, ciągle w ruchu, to słucha spowiedzi, to śpiewa summy, to wreszcie mówi kazania, czem wyświadcza wielką przysługę swemu przyjacielowi ks. Piętcie”⁴⁹.

W diecezji płockiej pozostali także: Leander Stupnicki, Bernard Pierchalski i wikariusz kościoła pobenedyktyńskiego o. Leonard Wiśniewski, a z czasem powrócił do niej także o. Placyd Podgórski. Pozostali zakonnicy do czerwca 1865 r. przebywali w klasztorze kamedułów na Bielanach. „Gazeta Warszawska” informowała

⁴⁶ Tamże, s. 551–553.

⁴⁷ Tamże, s. 537–538.

⁴⁸ „Przegląd Katolicki” 20 lipca 1865, R. 3, nr 29, s. 461.

⁴⁹ Tamże.

9 czerwca: „Wczoraj przypadło uroczyste nabożeństwo w kościele OO Kamedułów na Bielanych, a zarazem odwieczny zwyczaj zwiedzania tego miejsca przez Warszawian” z okazji drugiego dnia Zielonych Świątek. Sumę odprawiał o. Gogolewski, kazanie miał o. Roman. Nieszpory odprawiał były przeor o. Ludwik Borkowski, a kazanie głosił o. Gogolewski⁵⁰. Od połowy roku rozpoczęło się przydzielanie benedyktynów na parafie w diecezji warszawskiej, głównie w jej zachodniej części, okolicach Kutna i Łowicza.

Poniżej przedstawiam krótkie biogramy mnichów tworzących konwent w momencie kasaty, z wyjątkiem świeckiego brata Izydora Bączka, o którym nie odnalazłem żadnej informacji, a o którym przypuszczać można, że był powstańcem ukrywanym przez benedyktynów⁵¹. Brak zachowanych akt metrykalnych nie pozwolił na ustalenie w przypadku o. Białobrzeskiego i o. Siennickiego ich imion świeckich, stąd na razie muszą pozostać znani pod imionami zakonnymi.

Batogowski Ignacy (w zakonie Romuald) – ur. 28 grudnia 1820 r. w Batogowie Biernatach, par. Gąsewo, w rodzinie drobnoszlacheckiej Macieja i Franciszki z Rzewnickich. Do zakonu wstąpił w 1843 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1850 r., jako kleryk wykładał w pułtuskiej Szkole Obwodowej, w 1854 kaznodzieja, w latach 1861–1864 prowizor konwentu. Po kasacji wywieziony na Bielany, w 1865 r. mianowany proboszczem w Postoliskach, gdzie dał się poznać jako gorliwy kapłan i sprawny administrator. Proboszczem był do 1903 r., kiedy przeszedł na emeryturę, pozostając w parafii jako rezydent. Zmarł 6 października 1908 r. w Postoliskach i tu został pochowany.

⁵⁰ „Gazeta Warszawska” 9 czerwca 1865, nr 126,

⁵¹ Biogramy sporządzono na podstawie materiałów archiwalnych w Archiwum Państwowym w Warszawie Oddział w Pułtusk (dalej: APW OP) w zespole Archiwum konwentu plocko-pułtuskiego benedyktynów, ksiąg metrykalnych, katalogów i elenchusów duchowieństwa archidiecezji warszawskiej (*Ordo Divini Officii ac Missarum ad Usum Cleri Saecularis Archidioecesis Varsaviensis Conscriptus at Editus pro Anno Domini 1870*, Varsaviae 1869; *Ordo Divini Officii ac Missarum ad Usum Cleri Saecularis Archidioecesis Varsaviensis Conscriptus at Editus pro Anno Domini 1874*, Varsaviae 1873; *Ordo Divini Officii Recitandi Sacrique Peragendi ad Usum Almae Ecclesiae Metropolitanae et Archidioecesis Varsaviensis [...] pro Anno Domini 1881*, Varsaviae 1880; *Ordo Divini Officii ac Missarum ad Usum Cleri Saecularis Archidioecesis Varsaviensis Conscriptus at Editus pro Anno Domini 1895*, Varsaviae 1894; *Ordo Divini Officii Recitandi Sacrique Peragendi ad Usum Almae Ecclesiae Metropolitanae et Archidioecesis Varsaviensis [...] pro Anno Domini 1900*, Varsaviae 1899; *Ordo Divini Officii Recitandi Sacrique Peregendi ad Usum Almae Ecclesiae Metropolitanae et Archidioecesis Varsaviensis pro Anno Domini 1906*, Varsaviae 1905) oraz diecezji plockiej opublikowanych przez M.M. Grzybowskiego, *Catalogi et elenchi universi cleri dioecesis plocensis*, t. 1 (1772–1830), Płock 2010, t. 2 (1831–1852), Płock 2012, t. 3 (1853–1875), Płock 2015, a także informacji ze stron internetowych parafii.

Białobrzesci Anzełm – ur. 7 lutego 1812 r. zapewne w parafii Różan, święcenia kapłańskie przyjął w 1841 r., w latach 1843–1844 kaznodzieja, 1847–1854 sekretarz konwentu, 1853–1854 prof. teologii moralnej, 1858–1860 prowizor. Po kasacie przebywał w klasztorze kamedułów na Bielanych. W 1865 r. został mianowany wikariuszem w Sochaczewie, od grudnia 1866 r. do czerwca 1879 r. administrator parafii Mistrzewice w dekanacie sochaczewskim, od 1879 r. parafii Trojanów (dziś Sochaczew-Trojanów), gdzie zapewne zmarł przed 1884 r.

Borkowski Marceli (w zakonie Ludwik) – ur. 1 listopada 1804 r. w Chorzeli, syn mieszczan Wojciecha i Agnieszki zd. Skalik, do zakonu wstąpił w 1827 r., święcenia przyjął w 1830 r., w latach 1831–1832 uczył w Szkole Wojewódzkiej Benedyktynów w Pułtusk, 1837–1842 prowizor, 1843–1845 i 1849 kaznodzieja, w 1844 r. ponownie uczył w szkole pułtuskiej, 1846–1848 i 1852–1853 mistrz nowicjatu, 1852–1857 podprzeorzy, 1853–1857 prof. teologii dogmatycznej i historii kościoła, 1858–1864 przeor. W czasie powstania styczniowego przechowywał powstańczą kasę. Po kasacie wywieziony na Bielany. Od początku 1866 r. pełnił funkcję proboszcza parafii Strzegocin koło Kutna, gdzie zmarł 20 marca 1885 r.

Borzuchowski Stanisław (w zakonie Emilian) – ur. 7 listopada 1810 r. w Borzuchowie, par. Grudusk, syn właściciela części w Borzuchowie Marcina i Katarzyny z Płoskich. Do zakonu wstąpił w 1835 r., święcenia przyjął w 1837 r., w latach 1841–1842 i 1845–1848 kaznodzieja, 1843–1844 prof. teologii, 1849–1857 prowizor, 1858–1860 podprzeorzy, 1862–1864 mistrz nowicjatu. W czasie powstania styczniowego przechowywał powstańczą kasę. Po kasacie przebywał w klasztorze kamedułów na Bielanych, a następnie został administratorem parafii Iłów koło Sochaczewa. Od ok. 1880 r. do śmierci pracował jako kapelan Szpitala Wolskiego. Zmarł 16 lutego 1888 r. w Warszawie, pochowany na Cmentarzu Wolskim.

Gogolewski Julian Mikołaj (w zakonie Stanisław) – ur. w 5 grudnia 1836 r. w Gogolach Wielkich, par. Pałuki, syn właściciela części w Gogolach Andrzeja i Tekli z Gogolewskich, młodszy brat proboszcza w Ostrowi Tomasza (ur. 1819 r.). Do zakonu wstąpił w 1857 r., święcenia przyjął w 1862 r., w 1864 kaznodzieja konwentu. Wywieziony po kasacie na Bielany, następnie pracował w parafiach w Jazgarzewie i Raszynie, od maja 1866 r. do września 1873 r. proboszcz parafii w Czersku, gdzie wybudował do dziś stojącą plebanię. W latach 1893–1902 pełnił funkcję proboszcza parafii w Nadarzynie, gdzie m.in. zbudował plebanię i położył nową posadzkę w kościele. W październiku 1902 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Warszawie przy ul. Hożej, gdzie zmarł 2 lutego 1903 r.

Kęsicki Robert (w zakonie Benedykt) – ur. 7 czerwca 1828 r. w Kęsach Wypychach, par. Gzy, pow. pułtusi, syn Antoniego i Salomei z Zaleskich (?). Do nowicjatu wstąpił w 1848 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1853 r., 1861–1863 kaznodzieja, 1864 r.

– sekretarz konwentu. Konsystorz pułtuski twierdził, że to „dobry, pracowity i przykładny kapłan”. W czasie powstania styczniowego opiekował się kasą powstańczą. Po kasacie wywieziony do klasztoru kamedułów na Bielanych. Następnie był administratorem parafii Łęczyca, a w latach 1869–1889 pełnił funkcję proboszcza parafii Leźnica Wielka, gm. Parzęczew, pow. zgierski, gdzie zmarł 21 kwietnia 1889 r.

Kwiatkowski Antoni Aleksander (w zakonie Arnulf) – ur. 25 kwietnia 1821 r. w Karniewie, syn organisty i nauczyciela szkółki parafialnej Franciszka i Agnieszki ze Żmijewskich, do zakonu wstąpił w 1840 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1846 r., w latach 1849 i 1853–1854 kaznodzieja konwentu, 1861–1864 podprzeorzy. W 1863 r. został administratorem parafii Dąbrowa w powiecie mławskim na miejsce aresztowanego proboszcza, być może swego krewnego, ks. Tomasza Kwiatkowskiego. Po kasacie wywieziony został na Bielany, jednak już w styczniu 1865 r. powrócił do swej parafii, której administratorem był do kwietnia 1869 r. Następnie w latach 1869–1889 był administratorem parafii Kamienica w dekanacie płońskim, gdzie zmarł 4 lipca 1889 r.

Leśniewski Julian (w zakonie Hilary) – ur. 31 maja 1829 r. we wsi Stypułki Giezmino, par. Kobylin, pow. wysokomazowiecki, syn Marcina i Antoniny z Truskolaskich, do nowicjatu wstąpił 19 stycznia 1852 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1856 r., w latach 1858–1864 kaznodzieja konwentu. W latach 1863–1864 pracował również jako wikariusz w parafii Maków. Podczas powstania styczniowego przetrzymywał kasę powstańczą. Po kasacie wywieziony do klasztoru kamedułów na Bielanych. W latach 1865–1900 proboszcz parafii Nowe koło Kutna, gdzie zmarł 16 kwietnia 1900 r.

Łazowski Jakub (w zakonie Maury) – ur. 17 lipca 1804 r. w Batogowie Biernatach, par. Gąsewo, syn Bartłomieja i Rozalii z Chodkowskich. Święcenia kapłańskie przyjął w 1830 r., w 1842 r. zastępca mistrza nowicjatu, w latach 1843–1848 prowizor. W latach 1829–1831 był zastępcą nauczyciela arytmetyki i geometrii w Szkole Wojewódzkiej, a w latach 1833–1864 był profesorem matematyki w Szkole Obwodowej, a potem Powiatowej w Pułtusku. Wiktor Gomulicki zakradał się do ogrodu benedyktynów: „Czasem tylko wielki, otyły ojciec Łazowski, pociągnąwszy większy niż zwykle niuch tabaki, wystrzelił potężnym kichnięciem”⁵². Po kasacie został wywieziony do klasztoru kamedułów na Bielanych. Stamtąd skierowano go na przełomie lipca i sierpnia 1865 r. do pracy w charakterze wikariusza w parafii Kampinos, gdzie zmarł 8 września 1865 r.

Pawłowski Wiktor (w zakonie Wincenty) – ur. 18 lipca 1839 r. w Łomży, syn Feliksa i Jadwigi z Tańkowskich, do zakonu wstąpił w 1858 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1863 r. Zapewne w 1864 r. skierowany został na studia do Akademii Duchownej

⁵² W. Gomulicki, *Wspomnienia niebieskiego mundurka*, Warszawa 1996, s. 147.

w Warszawie. Pracował w parafiach archidiecezji warszawskiej, m.in. od września 1866 r. do kwietnia 1870 r. jako administrator parafii Kołacinek w dekanacie brzezińskim, następnie administrator parafii Chojnata w dekanacie skierniewickim (1770–1778), parafii Kazimierz w dekanacie łódzkim (1778–1881), wreszcie w latach 1881–1908 proboszcz parafii Gieczno w dekanacie łęczyckim, gdzie zmarł 11 stycznia 1908 r. i został pochowany na tamtejszym cmentarzu.

Pierzchalski Maciej Aleksander (w zakonie Bernard) – ur. 20 lutego 1831 r. w Szczepkowie Giewartach (par. Janowiec Kościelny) jako syn Wincentego, dzierżawcy propinacji w Giewartach (a wcześniej krawca w Przasnyszu) i Barbary z Patkowskich (Padkowskich). Do zakonu wstąpił w 1851 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1854 r., w latach 1855 i 1858–1864 kaznodzieja konwentu, w 1864 r. został wikariuszem w parafii Janowiec. W czasie powstania naraził się zaborcy wygłaszaniem patriotycznych kazań. Udało mu się uniknąć wywózki na Bielany i pozostał w parafii Janowiec, pomagając także w parafii Krzynowłoga Mała.

Następnie był wikariuszem w parafiach Płoniawy i Węgrzynowo⁵³. Od maja 1871 r. do stycznia 1888 r. był administratorem parafii Koziczyn w dekanacie ciechanowskim, jednocześnie, od lutego 1877 r. do maja 1879 r. będąc administratorem sąsiedniej (odległej o ok. 10 km) parafii Zeńbok.

Według ks. Michała M. Grzybowskiego latach 1888–1906 był proboszczem w Chorzeli, a następnie w latach 1906–1910 proboszczem parafii Szydłowo i Wyszogród⁵⁴. Wydaje się jednak, że już wcześniej z nieznanых powodów (być może z powodu choroby?) wycofał się z życia parafii. Z ksiąg metrykalnych wynika bowiem, że coraz rzadziej udzielał chrztów i ślubów, w czym praktycznie od lat 1902–1903 całkowicie zastąpili go wikariusze. W 1905 r. zarządzającym parafią został wikariusz ks. Izidor Połubiński, na co dzień pracujący w kościele filialnym w Jednorozcu⁵⁵. Prawdopodobnie w 1906 r. ks. Pierzchalski, skończywszy 75 lat, przeszedł oficjalnie na emeryturę. Zgodnie z zapisami z ksiąg metrykalnych parafii w Szydłowie i Wyszogrodzie nie był proboszczem żadnej z tych parafii⁵⁶. Od 1910 r. pełnił funkcję kapelana kapucynek w Przasnyszu⁵⁷. W 1897 r. został

⁵³ M.M. Grzybowski, *Duchowieństwo diecezji płockiej: XIX w.*, t. 2, Płock 2010, s. 297.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ APW OP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Jednorozcu, sygn. 17 (księga z 1905 r.), k. 32v.

⁵⁶ Przy okazji należy sprostować inny błąd tego zasłużonego badacza (M.M. Grzybowski, *Szkic z dziejów parafii Wyszogród*, „Studia Płockie” 1987, t. 15, s. 243): ks. Antoni Borkowski był proboszczem wyszogrodzkim do sierpnia 1903 r., nie zaś do 1905 r. W latach 1903–1905 proboszczem był ks. Ignacy Krajewski, w latach 1905–1907 ks. Józef (?) Gadomski, zastąpiony przez ks. Jana Marcinowskiego (nie Marcinkowskiego) – ustalenia na podstawie wpisów w księgach metrykalnych parafii Wyszogród.

⁵⁷ M.M. Grzybowski, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., t. 2, s. 297.

oskarżony o to, że nie chce odprawiać osobiście nabożeństw galowych za cara i jego rodzinę, a zleca to wikariuszowi. W okresie I wojny światowej był kapłanem Polskiej Organizacji Wojskowej, a następnie garnizonu w Przasnyszu. Zmarł 10 listopada 1923 r. w Przasnyszu i tu został pochowany (ryc. 1). Był najdłużej żyjącym po kasacie pułtuskim benedyktynem.



Ryc. 1. Grób Bernarda Pierzchańskiego na cmentarzu parafialnym w Przasnyszu

Źródło: fot. Krzysztof Wiśniewski, archiwum prywatne.

Podgórski Walenty (w zakonie Placyd) – ur. 14 lutego 1834 r., do zakonu wstąpił w 1856 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1862 r. W czasie powstania styczniowego oskarżono go o odwiedzanie okolicznych wsi i odprawianie nabożeństw za poległych powstańców, został aresztowany w 1863 r. i osadzony w więzieniu w Pułtusk, skąd prawdopodobnie w 1864 r. został zwolniony. Wraz z innymi został wywieziony do klasztoru kamedułów na Bielanach. W 1866 r. starał się o zgodę na zostanie kapłanem przy kaplicy we wsi Dąbrówka w parafii Kadzidło, jednak władze uznały, że „pod względem politycznym jest nieprawomyślnym”⁵⁸. W latach 60. XIX w. był wikariuszem w Wieliszewie, a następnie w latach 70. XIX w. wikariuszem w parafii w Kaskach w dekanacie grodziskim. W 1877 r. uzyskał zgodę na powrót do diecezji płockiej, gdzie został wikariuszem w Czerwinie⁵⁹. W 1885 r.

⁵⁸ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, dz. cyt., s. 594–595.

⁵⁹ M.M. Grzybowski, *Duchowieństwo diecezji płockiej: XIX w.*, t. 4, Płock 2014, s. 122.

zamieszkał przy kaplicy w Dąbrówce, gdzie zmarł 1 kwietnia 1888 r. Zdobył sobie miłość swoich owieczek. Gdy jego ciało chciano pochować na cmentarzu w Kadzidle, miejscowi mieszkańcy nie chcieli do tego dopuścić, chcąc go pogrzebać w Dąbrówce. „Robi się nieopisana wrzawa i bijatyka w kościele, zwłoki tarzano po ziemi, wydzierano je sobie, wzajemnie się bito aż do rozlewu krwi, miejsce święte zbeszczeszczono, tak, że musiano kościół rekuncyliować”, a ciało księdza pochowano przy kościele w Dąbrówce na niepoświęconej ziemi „bez przewodnictwa kapłana, bez krzyża, bez świecy i wody święconej”. Dopiero w 1897 r., gdy powstał także cmentarz w Dąbrówce, „w dniu 19 października odbyła się bardzo rzadka uroczystość żałobna: wydobyć z miejsca niepoświęconego zwłok śp. ks. Placyda Podgórskiego i przeniesienie ich na cmentarz grzebalny”⁶⁰.

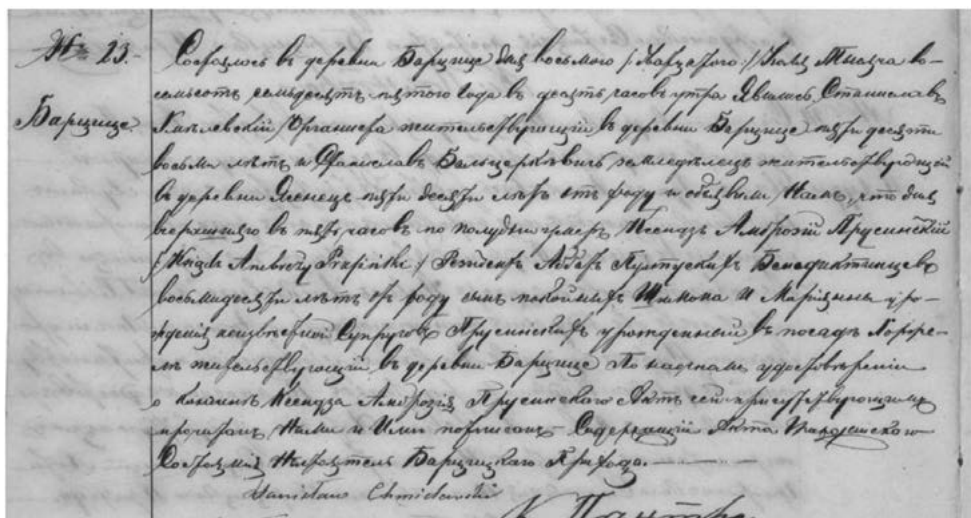
Prusiński Jan (w zakonie Ambroży) – urodzony w Chorzelach w rodzinie mieszczańskiej, syn Szymona Prusika i Marianny zd. Gręda, ochrzczony 8 marca 1792 r. (w akcie chrztu brak daty urodzenia). Uczeń Wojewódzkiej Szkoły Benedyktynów w Pułtusk, po ukończeniu której wstąpił do zakonu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1815 r. W latach 1818–1831 profesor arytmetyki, algebry, geometrii, geografii, historii naturalnej i mineralogii w Wojewódzkiej Szkole w Pułtusk. Prowadził również gabinet mineralogiczny i „muzeum narzędzi matematyczno-fizycznych”. W latach 30. XIX w. profesor teologii⁶¹. W latach 1818–1821 wykładał matematykę i fizykę także w pułtuskim seminarium duchownym. W latach 1834–1840 i 1853–1854 kaznodzieja, 1841–1842 profesor teologii, 1843–1849 przeor, 1849–1851 przeor, 1854–1857 przeor i wybrany opat, od 1858 r. zatwierdzony opat. Benedykcję opacką otrzymał w kościele św. św. Piotra i Pawła w Pułtusk 29 października 1858 r. z rąk biskupa sufragana włocławskiego Tadeusza Łubieńskiego⁶². W 1864 r. został wywieziony do klasztoru kamedułów na Bie-

⁶⁰ „Przegląd Katolicki” 2 grudnia 1897, R. 35, nr 48, s. 764. Szerzej o tym: K. Bulak, *Ks. Walenty Placyd Podgórski*, dz. cyt.

⁶¹ R. Gerber, *Szkoła Wojewódzka*, dz. cyt., s. 167.

⁶² W uroczystości uczestniczył administrator diecezji płockiej ks. prałat Tomasz Myśliński i rzesze duchownych i świeckich. W imieniu kapłanów przemawiał ks. kan. Julian Piętka, który podkreślił, że o. Ambroży „mimo mozolnych obowiązków profesora, czas wytchnienia od takowych, z zamiłowaniem poświęcał pracom kapłańskim, na ambonie i w konfesjonale z niewypowiedzianym pożytkiem dla zbawienia dusz wiernych. Śpieszył najchętniej zawsze i wszędzie, gdzie mu przedstawiono potrzebę niesienia pomocy i usługi religijnej, dla licznie zgromadzonego ludu. Tam to go widziano zawsze najpierwszym do pracy w konfesjonałach i niezwykłym ustępować z miejsca, dopóki nie uczynił zadość wszystkim, pragnącym pojednać się z Bogiem w sakramencie pokuty świętej. Bo zwykł był mawiać, że serce jego znieść nie może, aby ten lud pobożny mimo trudu, z daleka przybywający, odchodził próżno, bez otrzymania skutku pobożnej swej intencji. Dla tego też bez żadnego na siebie względu, nie przestawał nigdy pracować dla chwały Boga i zbawienia bliźnich, tak dalece, iż niewiele w okolicach naszych można by znaleźć kościołów parafialnych, gdzieby na ambonie i w konfesjonale nie zostawił pamiątki swojego dla bliźnich poświęcenia i pracy” – „Przegląd Katolicki” 9 września 1875, R. 13, nr 39, s. 572.

lanach, w lutym 1865 r. uzyskał zgodę na zamieszkanie w parafii Barcice nad Bugiem, gdzie zmarł w 19 lipca 1875 r. i został pochowany na tamtejszym cmentarzu (ryc. 2)⁶³. „Surowy bardzo dla siebie, a po ojcowsku dla drugih, pełniący obowiązki z poświęcenia nie z rutyny tylko, szczerze kochający swych uczniów, potrafił też sobie zjednać wielką ich miłość, której dowodów tak licznie doznawał w ostatnich szczególnie dniach swoich”⁶⁴.



Ryc.2. Akt zgonu opata Ambrożego Prusińskiego w zasobie APW OP

Źródło: fot. Krzysztof Wiśniewski, archiwum prywatne.

Roman Ignacy Leonard (w zakonie Wojciech) – ur. 30 lipca 1836 r. we wsi Żaboklik Mały, par. Dzierzgowo, syn szlachcica częściowego Wojciecha i Ewy z Niskich. Do zakonu wstąpił w 1857 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1862 r., był katechetą w Szkole Rzemieślniczo-Niedzielnej w Pułtusk. Wywieziony do klasztoru kamedułów na Bielanych, przebywał tam co najmniej do czerwca 1865 r. Następnie wikariusz w parafii Wiskitki, gdzie zmarł 30 maja 1866 r.

Siennicki Idzi – ur. w 1797 r., syn dzierżawcy części we Siennica-Lipusy koło Ostrowi (par. Czyżew), święcenia kapłańskie przyjął w 1821 r. Do 1831 r. nauczał w Szkole Wojewódzkiej w Pułtusk religii, języka polskiego i łaciny. W latach 1837–1840 spowiednik, 1849–1851 podprzeorzy i mistrz nowicjatu, 1855–1861 mistrz nowicjatu. Samotnik, często przebywał w swojej pustelni, którą urządził sobie na brzegu Narwi. Wiktor Gomulicki wspominał: „W całym zgromadzeniu jeden

⁶³ Opis ostatnich lat życia opata oraz jego pogrzebu – zob. Aneks.

⁶⁴ „Przegląd Katolicki” 9 września 1875, R. 13, nr 36, s. 572.

ksiądz Siennicki uosabia typ średniowiecznego mnicha-ascety. Poza tym (...) jest chromy. Reguła klasztorna nie pozwala na używanie szczudła (...). Bliżej znający go wiedzą, że posiada ogrom wiedzy i erudycji. Prócz łaciny włada doskonale językiem greckim i hebrajskim; w sprawach zarówno teologicznych jak i filozoficznych jest uznaną powagą. Prowadzi rozległą korespondencję z uczonymi, z Rzymem utrzymuje stałe stosunki listowne. Życie wypełniają mu: nauka, ascetyczne umartwianie ciała i modlitwa⁶⁵. Przewieziony w 1864 r. do klasztoru kamedułów na Bielanych znalazł tu spokój i ciszę, których poszukiwał. Osiadł w jednym z kamedulskich eremów i tu zakończył życie 5 czerwca 1870 r.

Stupnicki Konstanty (w zakonie Leander) – ur. 19 maja 1828 r. w parafii Św. Krzyża w Warszawie (ul. Szpitalna), syn podporucznika Korpusu Żandarmerii Józefa i Marianny z Chotubowskich. W akcie chrztu zanotowano, że chrzest ceremonialny został z woli ojca odłożony na późniejszy termin ze względu na jego obowiązki służbowe⁶⁶. Dzieciństwo i młodość prawdopodobnie spędził w Petersburgu, ucząc się w Korpusie Paziów – najbardziej prestiżowej szkole oficerskiej w Rosji. Nie wiadomo, spłot jakich czynników spowodował, że po powrocie do Polski wstąpił w 1850 r. do benedyktynów pułtuskich, a święcenia kapłańskie przyjął w 1853 r. Dosyć szybko rozpoczął pracę w parafiach diecezji płockiej, w 1857 r. zostając wikariuszem w Nasielsku, w 1858 r. w Chorzeli, i w tymże roku obejmując probostwo w parafii Sulerzyż. Nie zerwał jednak łączności z konwentem. W 1864 r. uniknął wywózki do klasztoru kamedułów na Bielanych, gdyż znajdował się w swojej parafii. W Sulerzeżu pracował do 1877 r., w latach 1877–1878 był administratorem parafii Zatory k. Pułtuska, 1878–1881 parafii Blichowo, 1881–1883 parafii Krajkowo, 1883–1884 parafii w Dziektarzewie i wreszcie w latach 1884–1896 parafii w Górze⁶⁷, gdzie zmarł 4 marca 1896 r. (ryc. 3). W 1939 r. na marginesie swej narracji o powstaniu styczniowym Stefan Popkowski zapisał: „Ów ks. Konstanty Leander Stupnicki był mi dobrze znany w mej młodości, gdyż ostatnie 3 lata swego życia spędził w Górze, jako emeryt i tytularny proboszcz tutejszej parafii, zmarł tu i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Z ks. Stupnickim władze rosyjskie bardzo się liczyły, gdyż przed wstąpieniem do seminarium, skończył uprzednio Korpus Paziów w Petersburgu, a jego ojcem chrzestnym był car Mikołaj I”⁶⁸.

⁶⁵ W. Gomulicki, *Wspomnienia niebieskiego mundurka*, dz. cyt., s. 149–150.

⁶⁶ APW Akta stanu cywilnego parafii św. Krzyża w Warszawie, rocznik 1828, akt nr 441.

⁶⁷ Informacja o pracy duszpasterskiej w latach 1881–1896 za Z. Kluba, *Duszpasterze parafii Krajkowo*, Płock 2015, s. 27.

⁶⁸ S. Popkowski, *Powstanie styczniowe w Płockim i Płońskim*, „Głos Mazowiecki: katolickie pismo codzienne” 6 marca 1939, nr 53, s. 2.



Ryc. 3. Grób Konstantego Leandra Stupnickiego na cmentarzu parafialnym w Górze (na grobie data śmierci podana wg kalendarza juliańskiego)

Źródło: fot. Krzysztof Wiśniewski, archiwum prywatne.

Wiśniewski Józef (w zakonie Leonard) – ur. 15 marca 1808 r. w Lidzbarku Welskim (Lautenburg), syn mieszczan Mikołaja i Antoniny z Trojanowskich, do zakonu wstąpił w 1828 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1831 r. W latach 1830–1832 nauczyciel łaciny i arytmetyki w Szkole Wojewódzkiej w Pułtusk, 1835–1836 spowiednik. Od 1837 r., z wyjątkiem 1841 r., kiedy pełnił funkcję kaznodziei konwentu, aż do 1869 r. był profesorem religii i moralności w pułtuskiej szkole. W. Gomulicki napisał o nim: „zawsze był (...) łagodny jak baranek, cierpliwy i wyrozumiały”. Miał charakterystyczną manierę językową, zwracając się do uczniów, często wtrącał słowa: „rybko, panie święty”⁶⁹.

W czasie powstania styczniowego przechowywał powstańczą kasę. W noc kasy z powodu swych funkcji nauczycielskich został wyznaczony do pozostania w Pułtusk w celu opieki nad kościołem i odprawiania w nim nabożeństw. Po zakończeniu pracy w szkole, w latach 1870–1874 był w konsystorzu pułtuskim

⁶⁹ W. Gomulicki, *Wspomnienia niebieskiego mundurka*, dz. cyt., s. 148, 198.

obroncą węzła małżeńskiego i prokuratorem fiskalnym. Jako wikariusz kościoła pobenedyktyńskiego gorliwie szerzył bliski pułtuskim benedyktynom kult Serca Jezusowego i opiekował się, uznaną przez Rosjan za nielegalną, Kongregacją Bractwa Najświętszego Serca Pana Jezusa. W 1874 r. gubernator warszawski skazał go za zapisywanie do Kongregacji na karę 15 rubli⁷⁰. Jednak ojciec Wiśniewski nie śpieszył się zapłatą i w 1876 r. ponownie zażądano od niego uiszczenia kary oraz dostarczenia listy członków Kongregacji. Karę zapłacił, a listy nie przedstawił, tłumacząc, że się spaliła podczas pożaru w 1875 r.⁷¹ Po zniszczeniu przez ogień kościoła św. Piotra i Pawła został w 1876 r. przeniesiony na wikariusza w kolegiacie pułtuskiej, gdzie pracował aż do swej śmierci, która nastąpiła w Pułtusk 27 kwietnia 1880 r.

Nie wiadomo, czy rozproszeni zakonnicy utrzymywali ze sobą kontakty, czy spotykali się, np. na pogrzebach swych konfratrów – wydaje się, że tak, choć było to trudne, biorąc pod uwagę odległości między miejscami ich pracy i ówczesne możliwości komunikacji i transportu. W pogrzebie opata Prusińskiego, który odbył się dwa dni po jego śmierci, spośród benedyktynów wziął udział chyba tylko o. Batogowski, zawiadujący parafią w Postoliskach – miał najbliżej ze wszystkich konfratrów, z wyjątkiem o. Wiśniewskiego z Pułtusa, ale jemu przyjazd uniemożliwił ogromny pożar miasta i kościoła pobenedyktyńskiego⁷². Czy przyjeżdżali do Pułtusa i interesowali się losami spalonego kościoła? Część z nich zapewne tak. Wielu, mimo sekularyzacji, nadal czuło się benedyktynami, o czym świadczyć może używanie przez nich aż do śmierci imienia zakonnego. Posługiwali się nim na pewno ojcowie: Białobrzeski, Borkowski, Borzuchowski, Gogolewski, Kwiatkowski, Pierzchalski, Podgórski, Prusiński, Siennicki, Stupnicki, Wiśniewski. Batogowski używał obu imion, a do imienia świeckiego powrócił księża Kęsicki, Leśniewski i Pawłowski⁷³.

Kwestią odrębną, wymagającą szczegółowych badań, jest wpływ benedyktynów i szerzej: zakonników ze skasowanych klasztorów, na życie religijne i gospodarcze parafii i diecezji, w których rozpoczęli pracę po sekularyzacji. Nie przeceniając skali i znaczenia tego zjawiska, można założyć, biorąc pod uwagę wykształcenie i dotychczasowe doświadczenie duszpasterskie, że w wypadku benedyktynów wpływ ten był z pewnością pozytywny.

⁷⁰ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, dz. cyt., s. 509–510

⁷¹ ADP, Akta zakonne-benedyktyni, Akta kościoła pobenedyktyńskiego 1865–1881, b.p.

⁷² Zob. Aneks.

⁷³ Ustalono na podstawie podpisów w księgach metrykalnych parafii, w których pracowali.

ANEKS

Ostatnie lata życia i pogrzeb opata benedyktynów o. Ambrożego Prusińskiego piórem korespondenta⁷⁴ „Przeglądu Katolickiego” (nr 37, 16 września 1875, s. 586–587)⁷⁵

Ostatnie lata swego życia, spędził ś.p. ksiądz opat w Barcicach. Dopóki tylko zdrowie pozwoliło mu, śpieszył chętnie z posługą duchowną potrzebującym, wyręczając gorliwie tak miejscowego proboszcza, jak i sąsiednich kapłanów. Szczególniej w czasie długoletniej choroby ks. Piętki, sędziwy jubilat podwajał swe trudy, pragnąc przez to okazać wdzięczność ukochanemu swojemu uczniowi, a chociaż w ostatnich swych latach nieco podupadł na energii umysłowej i straciwszy wiele na słuchu, musiał w zakrystji i to jeszcze z niedogodnością spowiadać, w skutek czego miejscowi kapłani starali się go nie dopuszczać do konfesjonału, aby mu ulżyć w pracy i uniknąć niejakiego zgorszenia; jednak chwalebne przyzwyczajenie tyloletnie i niesłabnąca z chorobą ciała ochoczość ducha, pobudzała ciągle gorliwego ks. opata do pełnienia obowiązków kapłańskich, tak, iż nieraz pobożnem podejściem dostawał się do konfesjonału, byle tylko mógł spowiadać!

Obok gorliwości, drugą wybitną cechą charakteru ś.p. ks. Ambrożego była szczerobliwość dla biednych. Wykonywał on literalnie słowa ewangelji „niech nie wie lewica, co czyni prawica” i dla tego dopiero po jego śmierci okazało się, ilu on oczom otarł łzy niedoli, ile przyodział sierot i pokrzepił starców. Sam potajemnie przed swoim opiekunem odwiedzał chaty wieśniacze i naocznie przekonawszy się o biedzie, takowej starał się za radzić. Nie wstrzymywały go od tego, ani zniknięcie siły, ani deszcz rzęsy, ni mroźne zimna. W przedostatnim roku swojego życia, wybrał się raz na taką pobożną wycieczkę wśród srogiej i śnieżnej zimy. Odwiedziwszy ubogą staruszkę, którą obfitą zaopatrzył jałmużną, wracał już sędziwy starzec chwiejnemi kroki do domu i z trudnością przebierał się przez zasypane śniegowe; wreszcie mdłe ciało nie mogąc zrównać ochoczemu duchowi, odmówiło posłuszeństwa i czcigodny ks. Ambroży padł w śniegu na poły zemdlony. Przyszedłszy do siebie, nie wołał ratunku z obawy, aby to nie odkryło jego tajonego miłosierdzia, lecz o własnej mocy dostał się do plebanji.

Wszystko, co miał za życia rozdał krewnym i życzliwym, zostawiając swoje pontyfikalija na korzyść miejscowego kościoła i fundusz na Msze św. za swoją duszę. Tak rozporządziwszy tem wszystkim, co w nim ziemskiego zostało, przygotowywał sobie

⁷⁴ Podpisał się inicjałami A.B.

⁷⁵ Zapis oryginalny.

grób i trumnę, w zgodzie z Bogiem, ludźmi i z zasadami życia „ora et labora”, oczekiwał sędziwy starzec chwili, gdy nań zawołają „sługo dobry i wierny pójdz po nagrodę od wieków ci zgotowaną”. Ostatnia choroba ks. opata, była tylko walką uchodzących zasobów życia z silnym i zahartowanym pracą organizmem. Zaopatrzony św. Sakramentami, kilkakrotnie pogodzony z Bogiem i wzmocniony chlebem żywota, zachowywał ś. p. ks. opat do ostatniej prawie chwili przytomność umysłu. Na kilka jeszcze dni przed zgonem zrywał się z pościeli, aby wodą święconą oddalić tak okropne w ostatniej godzinie pokusy; powtarzał do samego prawie końca modlitwy kapłanów i nie mogąc usty, skinieniem oczów i ręki dziękował za ich troskliwość.

Rozczulający był to widok, jaki nam się przedstawił w dniu 19 lipca r. b. w południe. W skromnej plebanji Barcickiej w najspokojniejszym jej zakątku spoczywał ks. opat. Oblicze jego pełne i ożywione, teraz wychudłe chorobą, więcej jeszcze zpoważniało i nabrało tego namaszczenia, jakim spokojne sumienie tak pięknie krasi osrebrzone głowy umierających starców. Oczy jego zamknięte nie mogły już widzieć, jak o kilka odeń kroków ukochany uczeń, a obecnie też poważny starzec, z dziwną słodyczą swej łagodnej twarzy, zdając się pokornie na wolę Bożą, załzawionym wzrokiem spoglądał na ukochanego nauczyciela.

Był to dla nas widok zarazem nauczający; przedstawiał bowiem na przykładzie to, zalecane tak przez pisarzy ascetycznych, wewnętrzne uspokojenie ducha, w którym jak na bezdennym oceanie wszelkie najcięższe nawet burze tej ziemi, zewnętrzną tylko stosunkowo drobną zaniepokoić mogą powierzchnię, gdy samo wnętrze w ciągłym i niczem niezmęczonym spokoju powinno zostawać. Ta prawdziwie chrześcijańska rezygnacja nie była jednak wcale beczynną apatią, co chwila bowiem czcigodny ks. dziekan zrywał się z siedzenia, aby czy to sam przez się, wsparty na rękę wiernego sługi, drżącymi krokami niósł pomoc choremu, czy też wyręczał się przez ks. wikarego, który chętnie ze swej strony w spełnieniu tak świętych obowiązków dopomagał.

W kilka godzin potem, d. 19 lipca b. r. rozeszła się po okolicy smutna wieść o zgonie ks. Prusińskiego; znalazła ona żałobne odbicie w sercach sąsiednich kapłanów i znajomych nieboszczyka, wycisnęła niejedną łzę żalu z oczów, w których jego dobroczynna ręka łzy niedoli otarła, ale szczególnież bolesnem otworzyła się echem w sercu księdza Wiśniewskiego, benedyktyna, ostatniego wiernego stróża kościoła tegoż zgromadzenia w Pułtusku. Stracił on w księdzu opacie swego ukochanego nauczyciela i dostojnego zwierzchnika; pragnął też o ile możliwości uczcić stosownem nabożeństwem zgon tego dostojnika Kościoła. Rozległy się więc smutnym jękiem ponure głosy benedyktyńskich dzwonów; tych samych dzwonów, które niegdyś radośnemi tony tylu dostojników tego zgromadzenia witały, które prymicjom i benedykcji na opata ks. Ambrożego towarzyszyły, a teraz przyszła na nie kolej rozszerzać bolesną wieść o jego zgonie.

Dziwne zaiste zrządzenie Boże! Na 21 lipca zaproszeni zostali sąsiedni kapłani na exportację zwłok ś. p. ks. opata. Pomiędzy innymi wybierali się na nią kapłani z Pułtuska, a mianowicie: ks. Wiśniewski. Lecz tegoż dnia o jedenastej rano powstał straszny pożar, który obrócił w perzynę, prawie całe to niegdyś ludne i handlowe miasto. Złowrogi żywioł, niszcząc siedziby ludzi, nie oszczędził i domu Bożego. Klasztor i kościół kks. Benedyktynów stał się jego pastwą, a wspaniałe dzwony, któremi się tak szczylił, po raz ostatni ostatniemu swemu zadzwoniły opatowi. Było to we środę po południu, tegoż samego dnia i o tej samej prawie porze, gdyśmy odbywali exportację zwłok ś.p. ks. Prusińskiego.

Ponieważ z sąsiedztwa żaden ze starszych kapłanów nie mógł przybyć, nam więc przypadł zaszczyt przewodniczenia temu smutnemu obrządkowi. U drzwi plebanji przemówił ksiądz Antoni Dąbrowski, wikariusz miejscowy, przedstawiając w wybitnej antytezie z jednej strony wysokość godności kapłanów, tych „Bogów ziemskich” jak ich Pismo Święte nazywa, z drugiej zaś wskazał, iż mimo tego „koniec ich jednak i innymi synami ludzkimi,” bo i nad nimi ciąży także straszny wyrok „śmiercią umrzesz, a nie będziesz żył”. Następnie pozostawiając innym mówcom szczegóły życia nieboszczyka, wskazał w obecnej trumnie wymowny dowód prawdziwości słów swoich i podziękował imieniem zmarłego za pełną synowskiego prawdziwie uszanowania opiekę, jakiej w ostatnich latach swego życia od gospodarza tego domu doświadczał.

Potem rozległo się smętne *miserere* i kościół barcicki roztransformował swe podwoje, na przyjęcie zwłok tegoż kapłana, którego przed laty dziesięciu przy wspaniałym obrzędzie jego sekundycji radośnem *Veni Creator* powitał; lecz gdy przed laty dziesięciu przedstawiał on smutny obraz opustoszenia, dzisiaj dzięki gorliwości miejscowego proboszcza i jego parafjan, zewnątrz otoczony gustownymi sztachetami, wewnątrz zaś starannie odświeżony, miły dla oka przedstawia widok. Urządzono więc stosowny katafalk, przy którym umieszczona infuła i pastorał, jako godła zmarłego dostojnika, zwracały uwagę ludu, który dość licznie jak na dzień roboczy i to w czasie żniw zebrany, cichą modlitwą żegnał zwłoki znajomego im wszystkim „kochanego” jak go zwali „staruszka”.

Nazajutrz kilkunastu sąsiednich kapłanów zjechało się na smutny obrządek pogrzebu, a liczba ich byłaby większą, gdyby nie pożar Pułtuska, który rozpoczęty dnia poprzedniego, trwał jeszcze ciągle w swej mocy. Po odśpiewaniu wigilii i odprawieniu przez wszystkich kapłanów mszy świętych na intencję zmarłego, z ostatnią mszą wyszedł ksiądz Batogowski, administrator parafii Postoliski w archidiecezji warszawskiej, któremu jako benedyktynowi i uczniowi ś.p. ks. Ambrożego, słusznie należało się przewodniczenie w pogrzebie swego nauczyciela i zwierzchnika. Następnie przemówił ksiądz Szmejter, proboszcz z Wyszkowa. Przypomniawszy zgromadzonemu licznie ludowi radość, w teje świętyni obchodzoną uroczystość sekundycji ś.p. opata, na

której także przemawiał, rozrzewnił słuchaczy, porównyując ją z obecnym smutnym obrzędem, a słowa pełnemi wymowy i uczucia, łzy rzewne z ocz wszystkich wycisnął. „Wtenczas – mówił – byliśmy wszyscy szczęśliwi tą ceremonią, my kapłani i ty, ludu, śpieszyliśmy ucałować ręce naszego dostojnika w kościele i przyjąć jego błogosławieństwo na głowy nasze: a dziś niestety te ręce już skostniałe, nie podnoszą się więcej ku wam, te ręce tak skore do jałmużny, do otarcia łez nieszczęśliwym już dziś zamknięte na zawsze; głos zamilkł, usta zmartwiały, te usta świątobliwe, mój Boże, co tak chętnie zawsze otwierały się na modlitwę i ku nauczaniu, nie otworzą się więcej do nas. Otóż to widzicie życie człowieka i znowuż ono panowanie śmierci”. Następnie zwróciwszy się po oratorsku do czasu, „którym jak wartki potok wszystko z biegiem swoim zabiera, najprzód wdzięk i piękność rzeczy, potem rzecz samą, a wreszcie i pamięć po niej” i zachęcając do dobrego użycia tego największego skarbu, zakończył rzewnem wezwaniem do modlitwy za spokój duszy ś.p. ks. Ambrożego.

Następnie przenieśliśmy, bracia kapłani, na własnych barkach swego konfratra do grobu, przed którym raz jeszcze przemówił ks. Pietrusiński, proboszcz z Pniewa. Wyszedłszy z tekstu, „oto kapłan, który w dniach swoich podobał się Bogu i znalezion jest sprawiedliwym” (Ekkł.), przebiegł szczegółowo życie ś. p. ks. opata, jego zasługi jako nauczyciela i kapłana, przedstawiając w wymownych, wyżej przeze mnie przytoczonych słowach, obydwóch tych stanów obowiązki; dalej wspominał o późniejszym jego zawodzie i na koniec skreślił ostatnie chwile, „gdy anioł śmierci zapukał do drzwi skołatanego, cnotliwego starca, rozpostarł nad jego łóżem swe skrzydła, i utulił go do snu wiecznego, w uściskach krzyża Chrystusa”. W czasie tej przemowy ks. Piętka siedział naprzeciwko trumny i spokojnem, choć załzawionem okiem, spoglądał na grób otwarty, który za chwilę miał w siebie przyjąć szczątki ukochanego nauczyciela, a obok którego przygotował też i dla siebie miejsce, chcąc i po śmierci z nim się nie rozdzielać, a gdyśmy poklekłszy w kornej modlitwie, rzucili garść piasku na oczy konfratra, on także drżącą ręką dopełnił tego ostatniego już dlań obowiązku, a polecając duszę jego Bogu, wdzięczność swą w zagrobowe jeszcze przeniósł krainy.

Spoczywaj czcigodny starcze w przygotowanym ci przez uczniów schronieniu! W życiu swem, lubo zawsze wierny swej dewizie „ora et labora”, spotkałeś jak i każdy i ciernie i głogi, ale dał ci Bóg wielką pociechę, bo miłość uczniów.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Diecezjalne w Płocku

Akta zakonne – benedyktyni, akta kościoła pobenedyktynskiego 1865–1881

Akta dotyczące supresji zakonów w diecezji płockiej 1864–1865, sygn. 32

Archiwum Państwowe w Warszawie

Akta stanu cywilnego parafii św. Krzyża w Warszawie, rocznik 1828

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Puławach

Archiwum konwentu plocko-pułuskiego benedyktynów

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Jednorozcu, sygn. 17

Źródła drukowane

Catalogi et elenchi universi cleri dioecesis plocensis, t. 1 (1772–1830), wyd. M.M. Grzybowski, Płock 2010; t. 2 (1831–1852), wyd. M.M. Grzybowski, Płock 2012; t. 3 (1853–1875), wyd. M.M. Grzybowski, Płock 2015.

Chądzyński Z., *Wspomnienia powstańca z lat 1861–1863*, Warszawa 1963.

Chościak-Popiel W., *Pamiętniki*, t. 1, wyd. J. Urban, Kraków 1915.

Gomulicki W., *Wspomnienia niebieskiego mundurka*, Warszawa 1996.

Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX wieku, oprac. H. Dylągowa et al., Lublin 1976.

Ordo Divini Officii ac Missarum ad Usum Cleri Saecularis Archidioecesis Varsaviensis Conscriptus at Editus pro Anno Domini 1870, Varsaviae 1869.

Ordo Divini Officii ac Missarum ad Usum Cleri Saecularis Archidioecesis Varsaviensis Conscriptus at Editus pro Anno Domini 1874, Varsaviae 1873.

Ordo Divini Officii Recitandi Sacrique Peragendi ad Usum Almae Ecclesiae Metropolitanae et Archidioecesis Varsaviensis [...] pro Anno Domini 1881, Varsaviae 1880.

Ordo Divini Officii ac Missarum ad Usum Cleri Saecularis Archidioecesis Varsaviensis Conscriptus at Editus pro Anno Domini 1895, Varsaviae 1894.

Ordo Divini Officii Recitandi Sacrique Peragendi ad Usum Almae Ecclesiae Metropolitanae et Archidioecesis Varsaviensis [...] pro Anno Domini 1900, Varsaviae 1899.

Ordo Divini Officii Recitandi Sacrique Peregendi ad Usum Almae Ecclesiae Metropolitanae et Archidioecesis Varsaviensis pro Anno Domini 1906, Varsaviae 1905.

Artykuły i notki prasowe

„Dziennik Poznański” 11 września 1863, nr 206.

„Gazeta Warszawska” 9 czerwca 1865, nr 126.

Popkowski S., *Powstanie styczniowe w Płockim i Płońskim*, „Głos Mazowiecki: katolickie pismo codzienne” 6 marca 1939, nr 53.

„Przegląd Katolicki” 20 lipca 1865, R. 3, nr 29; 9 września 1875, R. 13, nr 36; 16 września 1875, nr 37; 2 grudnia 1897, R. 35, nr 48.

Opracowania

- Bulak K., Ks. Walenty Placyd Podgórski jako jeden z filarów powstawania parafii pw. św. Anny w Dąbrówce k. Ostrołęki, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2025, t. XXXIX.
- Gadomski S., *Powstanie styczniowe w powiecie pułtuskim*, Pułtusk 1989.
- Gadomski S., Szczepański J., *Wykaz uczestników powstania styczniowego z powiatu pułtuskiego*, w: *Powstanie styczniowe w powiecie pułtuskim*, red. J. Szczepański, Warszawa–Pułtusk 1994.
- Gerber R., *Szkoła Wojewódzka Księży Benedyktynów w Pułtusk*, w: *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. II, Warszawa 1975.
- Gilek B., *Pułtusk w walkach narodowo-wyzwoleńczych do r. 1905*, w: *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. I, Warszawa 1968.
- Grzybowski M.M., *Duchowieństwo diecezji płockiej: XIX w.*, t. 2, Płock 2010; t. 4, Płock 2014.
- Grzybowski M.M., *Duchowieństwo katolickie diecezji płockiej w okresie powstania styczniowego*, *Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego* 2013, t. 5, s. 25–42,
- Grzybowski M.M., *Postawa Wincentego Chościak-Popiela, biskupa płockiego, wobec kasaty klasztorów z 1864 r. w jego diecezji*, „*Studia Płockie*” 1983, t. 11, s. 257–272.
- Grzybowski M.M., *Szkic z dziejów parafii Wyszogród*, „*Studia Płockie*” 1987, t. 15.
- Jabłońska-Deptuła E., *Przystosowanie i opór: Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983.
- Juszkiewicz R., *Duchowieństwo diecezji płockiej w powstaniu styczniowym*, „*Notatki Płockie*” 1982, t. 27, nr 2–3, s. 22–28.
- Kassan N., *Początkowa faza kasaty klasztorów diecezji płockiej (1864–1865)*, „*Studia Płockie*” 2012, t. 40, s. 227–254.
- Kłuba Z., *Duszpasterze parafii Krajkowo*, Płock 2015.
- Kołota J., *Uprawnienia i obowiązki duszpasterzy wojskowych jako przejaw znaczenia i roli duchowieństwa w Wojsku Polskim od pierwszego rozbioru do podpisania traktatu ryskiego 18 marca 1921 roku*, „*Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*” 2019, t. 14, nr 16.
- Kubicki P., *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915: materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*. Cz. 1, *Dawne Królestwo Polskie*, t. 2, *Diecezje: lubelska z podlaską i płocka*, Sandomierz 1933.
- Szczepański J., *Powstanie styczniowe na Mazowszu*, „*Rocznik Mazowiecki*” 2013, t. 25.
- Szczepański J., *Pułtуска szkoła w dobie narodowego ucisku i rusyfikacji*, w: *Dzieje Gimnazjum i Liceum im. Piotra Skargi w Pułtusk*, red. D. Ciok, A. Kociszewski, J. Szczepański, Ciechanów–Pułtusk 1991.

- Wiśniewski K., *Kościół pw. św. św. Piotra i Pawła Apostołów oraz inne zabudowania jezuickie i benedyktyńskie w Pułtusk* (inwentarze z lat 1781–1882 oraz dokumentacja fotograficzna), „Hereditas Monasteriorum” 2014, nr 5, s. 107–159,
- Wiśniewski K., *Z dziejów konwentu benedyktynów w Pułtusk* w latach 1781–1864, w: *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 6, Pułtusk 2005.
- Wiśniewski K., *Między powstaniami. Benedyktyni pułtuscy w latach 1832–1864*, w: *Życie zakonne w Królestwie Polskim w latach 1832–1864. Polityka caratu – kasaty – represje*, red. Ks. W. Graczyk, J. Marszalska, Kraków 2015.
- Wiśniewski K., *Szkolnictwo benedyktyńskie w Pułtusk* w latach 1781–1833, „Nasza Przyszłość” 2012, t. 117, s. 205–214.
- Ziółek J., *Diecezja płocka w latach 1832–1863*, „Studia Płockie” 1975, t. 3.